

KAROLINA KASPRZAK

SM

*mój święty spokój
burzy twoja historia
zamknięta
w dwóch literach
uderza w głowę
i serce*

*nosisz ją ze sobą
co dzień
niczym bagaż
podręczny
rano przed lustrem
zaciskasz
z bólu powieki*

*na ulicy pozornie
śmiesz się głośno*

*żeby w biegu
powszednim
otwierać szeroko
ramiona
na kolejne rzuty*

ANNA KRÓL

Smutek

*Najpiękniejsze
teksty
Pisze Smutek
Widzi to
Co przed światem
Ukryć chcesz
Gdy radość gaśnie
W twoich oczach
On ujrzy
Niewidzialne
Lustro z łez*

*Smutku
Gdzie jesteś?
Widzisz? Tam
W oddali stoi
Na rogu Alei Serc
Zawsze czujny
Zawsze na czas
Ten staruszek
Nasz Smutek.*

Beata jest energiczną brunetką o długich włosach i nienagannej figurze. Staranny makijaż i elegancki strój oraz eksplozja radości zaprzeczają temu, że Beata jest poważnie chora. Ona swoją chorobę zepchnęła do podświadomości i z ogromnym zapałem realizuje swoje pasje. Jest wesoła i pogodna. Ma mnóstwo planów i pomysłów, które wylatują z jej głowy jak z rękawa. Jednym z nich jest festyn pod hasłem „Koncert ludzkich serc”, który zamierza we wrześniu zorganizować w Komornikach.

Beata Koszarek ma dorosłą, cudowną córkę Darię, wspaniałego, wyrozumiałego męża. Oboje są dla niej ogromnym wsparciem. Stwardnienie rozsiane objawiło się u niej prozaicznie. Najpierw były prądy w nogach, problemy z błędnikiem, zakłóceniem równowagi. Kroplą nad „I” stała się choroba Darii, która znalazła się na granicy życia i śmierci. Stwardnienie rozsiane u Beaty zdiagnozowano po dwóch latach. Pomimo tego Beata jest kobietą o silnej psychice, pełną optymizmu, radości i woli życia.

Wycisnąć



FOT. ARCHIWUM

– Choroba zaatakowała mnie z impetem w momencie, gdy walczyłam o życie córki, cierpiącej na ropne zapalenie otrzewnej z wszystkimi możliwymi komplikacjami – wspomina Beata Koszarek. – Posyłam się po trzech miesiącach, gdy Daria wyzdrowiała. Powodem był ogromny stres, w którym wówczas żyłam. Zrobi-

łam rezonans magnetyczny, ale uznałam, że nie ma sensu go odebrać. Gdy w końcu poszłam do neurologa, zapamiętałam jedynie scysję z parkingowym. Zajrzałam do koperty od lekarza, przeczytałam: SM – i wróciłam do dyskusji w sprawie parkingu. Dopiero po pewnym czasie dotarło do mnie, że dopadła mnie paskudna choroba. Nie ukrywam, załamalam się. Ale tylko na chwilę. Postanowiłam walczyć.

Gdy mąż Beaty zobaczył ją w szpitalu z kropłówką, zapytał, czy to lek na kleszczę. Gdy usłyszał, że to sterydy, był lekko zbity z tropu. Pomimo próśby żony, by ułożył sobie życie bez niej, po kwadransie wrócił, stwierdzając, że będą z tym walczyć razem.

– Nie wierzę, że taka diagnoza nie wywołuje w chorej osobie szoku – mówi Beata. – Jednak każdy przeżywa to na własny sposób. Jedni szybko się

Budżet

– Budżet obywatelski staje się coraz bardziej popularnym sposobem na przekazywanie mieszkańcom decyzji o lokalnych wydatkach publicznych. Według niektórych głosów, polskie wersje budżetu zamiast wprowadzać szeroko zakrojoną dyskusję o lokalnych potrzebach społecznych i rozwijać zainteresowanie sprawami publicznymi, stają się plebiscytem w konkursie grantowym dla organizacji pozarządowych. Czy tak być powinno? Jakie inne rozwiązania moglibyśmy wprowadzić w Poznaniu, żeby efektywnie wykorzystać szanse jaką daje budżet obywatelski? – w taki sposób organizatorzy zapraszali do udziału w spotkaniu.

– Tegoroczny budżet obywatelski wynosił dziesięć milionów złotych i to od mieszkańców Poznania zależy w jaki sposób zostanie wydany – powiedziała Justyna Ochędzan, dyrektor Wielkopolskiej Rady Koordynacyjnej. – Korzystając z okazji chcemy pokazać dwa modele budżetu obywatelskie-

go, ten, który jest w Poznaniu oraz ten funkcjonujący w Łodzi.

Zdaniem Macieja Milewicz zainteresowanie budżetem obywatelskim wzrasta, ale nadal wymaga upowszechnienia. To suma, dzięki której można zrobić wiele dla estetyki miasta, sportu, osób niepełnosprawnych i chorych.

– W minionym roku zgłoszono 265 projektów, z których wyłoniono 57 najlepszych – mówi Maciej Milewicz. – Założyliśmy, że projekt może trwać dłużej niż rok ze względu na cykl inwestycyjny. Wśród głosujących były osoby młode w wieku od 26 do 35 lat oraz sporo osób starszych. Ostatecznie najwięcej głosów zdobyła rozbudowa Hospicjum Pallium, Nartostrady, czyli poznańskiego ciągu pieszo-rowerowego nad Wartą, ośrodek krótkiego pobytu dla osób niepełnosprawnych, droga rowerowa na Strzeszynie oraz rodzinny plac zabaw na Malcie.

W tym roku budżet społecz-

SM jak cytrynę

otrząsają i ruszają do boju, inni zamykają się w sobie, przeżywają załamanie i się już nie podnoszą. Są też tacy, którzy udają, że choroba ich nie dotyczy i nie chcą o niej rozmawiać. Uważam, że po tak zwanym okresie żaloby trzeba ostro zabrać się za siebie. Przeszłam trzy rzuty w roku, objawiające się niedowładami nóg i rąk. Najgorszy był w grudniu 2012 roku. Miałam wrażenie, że jakaś niewidzialna siła odcina mi głowę. Z takim bólem spacerowałam po szpitalnym korytarzu aż do momentu, gdy padłam przy windzie.

Początkowo Beata o tej chorobie niewiele wiedziała. Pomogła jej Daria, szukając wiedzy w Internecie i innych źródłach. Nadal z zainteresowaniem czytają wszystkie informacje na temat SM. Po wyjściu ze szpitala skontaktowała się z koleżanką, która już chorowała na tę chorobę. Zapytała ją wprost: powiedz mi, co to za

diabeł i jak z nim walczyć? Potrzebowała praktycznych rad. Potem pojechała do Polskiego Towarzystwa Stwardnienia Rozsianego, tam poznała szefową Różę Korczyńską i tak to się zaczęło. Pojechała tam, by poszukać ludzi takich samych ludzi jak ona.

Nie myśli o chorobie, nie koncentruje się na niej, nie rozpacza, nie przewiduje. Teraz Beata jest pełna energii, a SM odłożyła na bok i poświęca się wielu pasjom.

– Przez sześć lat byłam aktywną instruktorką fitness, półtora roku trenowałam boks, prowadziłam swój zakład krawiecki, szyjąc suknie ślubne i wieczorowe, a do tego uwielbiam piec ciasta – wylicza Beata. – Kocham zwierzęta, opiekuję się sześcioma kotami, które wzięłam z ulicy i trzema psami. Dokarmiam na podwórzu trzy bezpańskie koty, przychodzące do mnie. Niedawno ura-

towałam nawet dziecięcia. Ta miłość do zwierząt wypływa z mojego serca, mojej wrażliwości. Oddała myśli o chorobie. Mam tyle spraw, że czasami brakuje dnia, by je wszystkie pozatławić. To dla mnie swoista, skuteczna terapia. Przynajmniej na razie. Nie potrafię znieść krzywdy, niesprawiedliwości i złego traktowania. Odnosi się to zarówno do ludzi jak i do zwierząt.

Teraz Beata jest zaaferowana wielkim przedsięwzięciem, które szykuje z myślą o osobach chorych na stwardnienie rozsiane. Wymyśliła „Koncert ludzkich serc”, który odbędzie się 15 września w Komornikach. Dogadła się z miejscowymi władzami, które dały jej zielone światło. Urzędnicy, podkreśla, są bardzo życzliwi i wspierają przedsięwzięcie. Beacie najbardziej zależy na sponsorach, dlatego puka do różnych drzwi, by dorzucili kilka groszy na zakup kielbasek, które wolontari-

sze będą grillować. Pieniądze z koncertu trafią na potrzeby chorych z Polskiego Towarzystwa Stwardnienia Rozsianego Oddział Wielkopolska. Zaprosiła Krzysztofa Kozaka, który w programie Got to dance wytańczył sobie zwycięstwo. Wystąpią charytatywnie dwa zespoły muzyczne. W loterii będzie można wygrać wiele niespodzianek. Trwają poszukiwania hotelu, by przenocować artystów z różnych rejonów Polski.

– Jeśli impreza się uda, to będę ją organizować co roku – mówi Beata. – Chciałabym, aby takie koncerty odbywały się również w innych miastach w Polsce.

W przyszłym roku Beata zamierza zorganizować maraton fitnessu. Liczy na pomoc koleżanek z branży. Zdaniem Beaty choroba może dotknąć każdego. Bogatego, biednego, ludzi na stanowiskach, wykształconych, nie wykształconych. Skoro już ma SM, to postanowiła wycisnąć chorobę jak cytrynę i wykorzystać w dobrym celu. Każdy, kto chciałby Beacie w tym pomóc, może się z nią skontaktować pod telefonem 609-674-337.

AURELIA PAWLAK

obywatelski: 10 milionów



FOT. AURELIA PAWLAK

trzech przedstawicieli Urzędu Miasta Poznania.

Uczestnicy spotkania pytali, czy niektóre projekty nie będą specjalnie forowane ze względu na to, by zapchać dziurę budżetową. Wyrazili obawę, czy właściwie prowadzona jest akcja informacyjna wśród mieszkańców, którzy zbyt mało wiedzą o budżecie obywatelskim, dlatego tak ważne jest włączenie poznaniaków w proces decyzyjny. Stwierdzono również, że trzeba tą tematyką zainteresować wszystkie media, „papierowe” i internetowe, by jak najszerzej rozpropagować wiedzę o możliwościach związanych z budżetem obywatelskim.

Przedstawiciele organizacji pozarządowych liczą na to, że kwota 10 milionów złotych z roku na rok będzie zwiększana. Konieczna jest również współpraca z mediami. Pieniądze te nie mogą być wykorzystane jako forma promocji miasta. Wszyscy byli zgodni, że za te pieniądze można zro-

bić coś, co poprawi jakość życia poznaniaków.

– Zastanówmy się, co możemy zaproponować, by nasz budżet nazwać obywatelskim – powiedziała Justyna Ochędzan. – Wykorzystajmy doświadczenia tych, którym w ubiegłym roku udało się zdobyć pieniądze na swoje projekty.

Po dyskusji odbyły się warsztaty dla tych, którzy chcieli stworzyć swój własny pomysł na projekt w ramach budżetu obywatelskiego.

Weryfikacja propozycji mieszkańców przez wydziały merytoryczne oraz zespół opiniujący odbyła się w lipcu i potrwa jeszcze w sierpniu. Od 18 do 29 września przewidziane jest głosowanie, a wpisanie wybranych w głosowaniu zadań do budżetu miasta nastąpi do 15 października. To, czy mieszkańcy skorzystają ze swojej szansy, zależy od nich samych. Tej szansy nie wolno zmarnować.

AURELIA PAWLAK

ny wynosi tyle samo: 10 milionów złotych. Projekty do 7 lipca mogły składać osoby fizyczne, prawne, instytucje publiczne, organizacje pozarządowe działające na terenie Poznania. Wyłączono rady osiedli, bowiem otrzymują one fundusze z innych źródeł. Nowo-

ścią są mini-przewodniki, w których zawarto wiedzę o budżecie obywatelskim oraz kartę oceny. W skład zespołu opiniującego wchodzi czterech przedstawicieli Rady Miasta Poznania, czterech przedstawicieli organizacji pozarządowych, niezależny ekspert oraz